Zwinny stalker — retro

Od autora: drubble (200 słów)

Nie zamierzałam go zabić. Pewnie tak powinnam postąpić. Tak zrobiłby pewnie każdy na moim miejscu-. Bez mrugnięcia okiem, czy drżenia ręki. Bez namysłu.

Chociaż… był taki mały incydent, który może sugerować, że miałam inny zamiar. Ale, tak po prostu wyszło. Obrona konieczna.

Nie chciałam go utopić. Raczej było to działanie instynktowne. Raptowne, niczym zamknięcie okien, gdy jest przeciąg, albo wypicie szklanki wody, kiedy pojawia się pragnienie.

Był większy niż typy jego pokroju. Czy się bałam? Może trochę. Jak każda kobieta w podobnej sytuacji. Ale nie. Nie krzyczałam. Głos zamarł mi w gardle, gdy pojawił się znikąd. Siedziałam na taborecie, albo na stołku, na pewno nie było to krzesło z oparciem. Tego oparcia mi zabrakło. Spadłam.

Czy się szarpaliśmy? Nie. Nie było takiej potrzeby. Wstałam. Szybki, zwinny ruch, popchnięcie i już był w wannie.

Czy go podtapiałam? Trochę. Odrobinę, żeby zrozumiał, że nie zamierzam tego tolerować. Chyba chciałam go nastraszyć.

A co było potem? Wyszłam. Na spacer. Liczyłam na to, że po powrocie zniknie. Tego właśnie oczekiwałam. Ale gdy wróciłam był już prawie poza wanną. Uciekał. Zdążyłam go zatrzymać w ostatniej chwili. Złapałam. Przerzuciłam przez balustradę balkonu.

Nie wiem, czy przeżył. Wyszłam z założenia, że wypuścił nić i uniknął upadku. Żyje?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

retro, dodano 25.08.2019 12:03

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.